

Polski feminizm spotyka się z Ukrainkami

6 lipca 2022

Współczesny feminizm tzw. czwartej fali, niosący ze sobą rewolucję nie tylko w zakresie pojmowania ról płci czy pojęcia kobiecości, zawiera w sobie sprzeczności, z których zdają sobie sprawę nawet najbardziej zradykalizowane feministki. Owe sprzeczności dotyczą niemal każdej sfery, którą chciałby się owy ruch zajmować, a od lat 80. XX wieku feminizm nie tylko podzielił się na swoiste „denominacje”[1], lecz zaczął się zajmować tematami pozornie niezwiązanymi ze sprawami i prawami kobiet.



Zmiana proporcji płci

Dobłą egzemplifikacją swoistej fiksacji feministek na punkcie doszukiwania się seksizmu i dyskryminacji, gdzie się tylko da, są bieżące wydarzenia, związane z trwającą na Ukrainie wojną. Konflikt rosyjsko-ukraiński odebrał zdecydowanie lwią część uwagi działaczkom spod znaku pioruna (i im pochodnych), o którą zabiegają regularnie w przestrzeni internetowej, balansując czasem na granicy prawa (ogłaszając dumnie w jak

wielu aktach zabicia osób nienarodzonych, wychodząc poza tzw. kompromis aborcyjny, brały udział). Okazało się bowiem, iż zdjęcia wymazanych krwią menstruacyjną twarzy nie zdobywają tak wielu obserwatorów, jak czołgi i wyrzutnie rakietowe po obu stronach konfliktu.

I tak feministki doszukały się seksizmu w apelu władz ukraińskich, mającego zagrzewać do walki Ukraińców, lecz bez dodatkowego, poprawnościowego wspomnienia Ukrainek. Jednocześnie, w ramach „równości płci”, działaczki milcząco obserwują wszak seksistowską ewakuację wyłącznie obywaterek, objętej działaniami zbrojnymi Ukrainy. Zdaje się, iż Polki widzą w owych Ukrainkach wyłącznie szukających schronienia przed bombami, lecącymi na głowy matek z dziećmi. Tymczasem import wyłącznie kobiet z tego państwa zmienia strukturę płciową naszego społeczeństwa na korzyść pań (a może w związku z tym na korzyść panów?). Życząc z całego serca walczącym na froncie, zarówno Rosjanom jak i Ukraińcom, przeżycia tego trudnego czasu, należy założyć, że część mężów, narzeczonych i chłopaków naszych przyjezdnych dam nie wróci do swych wybranek. Dodatkowo przyjeżdża pewna ilość samotnych, „egzotycznych” z punktu widzenia Polaków kobiet w wieku reprodukcyjnym.

Ukraińki pogrzebią feminizm

W przypadku Białorusi i Rosji struktura ludności według płci charakteryzuje się przewagą kobiet, a szczególnie duże dysproporcje obserwuje się w grupie wiekowej 40+[2]. Rodzi to szereg problemów społecznych, socjalnych, ale również – w domyśle – psychologicznych. Zakładając, iż owa grupa ukraińskich kobiet pozostanie w naszym kraju, a napływ mężczyzn z rozmaitych przyczyn będzie znikomy, dojdzie do sytuacji dysproporcji w strukturze piramidy płci także w naszej ojczyźnie. Poczucie rywalizacji wśród kobiet ogółem jest naturalnym stanem rzeczy (kobiet jest statystycznie nieco więcej niż mężczyzn w Polsce), lecz po pojawieniu się grupy

imigrantek / uchodźców płci żeńskiej odczucie to może się znacznie wzmóc. Obserwowałam (czysto subiektywnie może) już po Euromajdanie i pierwszej fali migrantów ukraińskich, iż pojawia się zjawisko wzrostu rozwodów wśród Polaków w celu zawarcia związku z Ukrainkami. Rezultaty tych decyzji wprawdzie są kwestią subiektywną i raz bywały dobre, a raz złe, niemniej rodzi się naturalne pytanie w kierunku Polek angażujących się w ruchy jawnie dyskryminacyjne wobec mężczyzn w naszym kraju, czy nie obawiają się, że zostaną wiecznymi singielkami?

Ukrainki kojarzą się – niezależnie od tego jaki jest stan faktyczny – z konserwatywnym czy może „staromodnym”, „tradycyjnym” podejściem do stosunków damsko-męskich oraz podziału ról płciowych. Ukraina nie została bowiem w takim stopniu jak Polska przeżarta libertyńskimi wartościami zachodnioeuropejskimi albo ograniczają się one jedynie do potrzeb konsumpcyjnych. Z punktu widzenia zmęczonego chodzeniem na wieczne kompromisy i po „cienkiej tafli lodu” Polaka daleko bardziej atrakcyjne będzie pozostawienie roszczeniowej Polki na rzecz Ukrainki, dbającej o ognisko domowe i miłą atmosferę w związku. Można wręcz pokusić się o hipotezę, iż przybycie i pozostanie migrantek z Ukrainy w Polsce może przyczynić się do wstrzymania, a nawet cofnięcia procesów „neomodernistycznych” w naszym kraju. Jednym słowem: Ukrainki pogrzebią feminizm w Polsce.

Poradziecki seksapil

Na przybyszki czeka szereg udogodnień z zakresu polityki społecznej państwa, a wachlarz ułatwień wciąż się poszerza: darmowe przejazdy środkami transportu publicznego, stypendia i zapomogi wyłącznie dla obywateli Ukrainy, priorytetowe traktowanie Ukraińców w szpitalach i urzędach, partycypacja w programie 500+, pomoc w znalezieniu darmowego lub wyjątkowo niedrogiego mieszkania oraz wiele, wiele innych. To dopiero początek atrakcji, z których doprawdy tylko niemądre osoby

mogłyby nie chcieć skorzystać.

Wygląd, poczucie piękna i gust są kwestiami bardzo subiektywnymi, jednakże Ukrainki przyjeżdżają z obszaru poradzieckiego i nawet jeśli odżegnują się od wartości promowanych niegdyś przez ZSRR, pewne tendencje czy zachowania utrwały się w społeczeństwie ukraińskim, umykając nawet jego pełnej świadomości. Mam na myśli dbałość o tężyznę fizyczną, sylwetkę, dobrą kondycję oraz kult uprawiania sportów wraz z chęcią posiadania wszechstronnego wykształcenia oraz umiejętności. Często spotykając Ukrainkę czy Rosjanę dowiadywałam się, że moja rozmówczyni oprócz doktoratu z prawa i magisterium z politologii, znakomicie gra na fortepianie i ukończyła dwustopniową szkołę muzyczną, zaś hobbystycznie jeździ konno. Zaliczam osobiście takie cechy do zalet, a szczególnie atrakcyjnie prezentują się one na tle coraz mniej dbających o owe przymioty – Polek. Można mi zarzucić, że generalizuję, ale nawet pokolenie starszych Polaków zwraca uwagę, iż nasze rodaczki kierunkują się coraz mocniej na wizerunek androgeniczny (zgodny z kanonem zachodnioeuropejskim), a zatem nieatrakcyjny z punktu widzenia męskich odczuć.

Mieszane małżeństwa i ich skutki

Oczywiście nietrudnym jest znalezienie zaniedbanej Rosjanki, Ukrainki czy Białorusinki. Zarzuca się wręcz kobietom ze Wschodu, że po „usidleniu” mężczyzny częstokroć przez jakoby swoją wrodzoną zaborczość, uznając, że stan ich posiadania jest nienaruszalny, przestają o swą urodę dbać i uznają siebie za „wystarczająco dobre”. Polki ponoć rzadziej zmieniają swoją wagę „wyjściową” i starają się pilnować jej w ciągu trwania związku. Moje uwagi jednakże nie mają żadnego pokrycia w badaniach, statystykach czy nawet danych z przeszłych epok. Słowa moje wynikają bardziej z obserwacji, zawężonych do obszaru województwa mazowieckiego, dyskusji z osobami w przestrzeni internetowej, uczelnianej i towarzyskiej. Nie mam

także żadnych uprzedzeń etnicznych czy religijnych. Osobiście sędzę, że narody nie dzielą się na „dobre” i „złe”, choć każdy z nich posiada pewne cechy dlań charakterystyczne, wyróżniające go spośród innych.

Powyższe zastrzeżenia nie zmieniają jednakże faktu, iż w rzeczy samej, dochodzi w dość ekspresowym tempie do zmian piramidy płci w naszym kraju, pojawia się więcej kobiet niż mężczyzn i nie pozostanie to bez wpływu na stosunki społeczne. Będziemy świadkami powstawania małżeństw mieszanych, z których decydujące zdanie będzie miała strona żeńska w przypadku kształtowania tożsamości potencjalnego potomstwa zrodzonego z owych związków. To kobiety spędzają więcej czasu z dziećmi i mają władzę na tym, co z nich wyrośnie, w czasie w którym ojcowie w pocie czoła zarabiają na utrzymanie rodziny. Tak wygląda sytuacja, niezależnie od tego jak feministki zaklinałyby rzeczywistość i jak bardzo ambitne mają plany wobec Ukrainek, wyznających bardziej tradycyjny podział ról płciowych. A to się mężczyznom podoba znacznie bardziej niż wieczna, podskórna walka o status w domu, w którym jedzą dania coraz rzadziej domowe, a „wyemancypowane” partnerki pozwalają sobie na bycie „beznadziejną panią domu”.

Autorstwo: Sylwia Gorlicka

Zdjęcie: [NGDPhotoworks](#) (CC0)

Źródło: [MyslPolska.info](#)

Przypisy

[1] Wśród nich wartym uwagi jest ruch feministyczny, antyaborcyjny.

[2] Źródło:
https://web.archive.org/web/20140204212420/http://www.gks.ru/wps/wcm/connect/rosstat_main/rosstat/ru/statistics/population/demography/, (03.03.2022).